

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach **1,25 mk.**, z przynoszeniem z pocztu do domu **1,67 mk.**, w miejscu **1,25 mrk.**, z przynoszeniem do domu **1,45 mk.**

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Od opaski: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Redaktor odpowiedzialny

Dr. Józef Ulatowski w Inowrocławiu.

Redakcyjna

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcyi i ekspedycy „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 223.

Inowrocław, sobota 27 września 1902.

Rocznik X.

Zwycięska bitwa pod Płowcami na Kujawach

Roku Pańskiego 1331, dnia 27 września.

Dziś, dnia 27 września, lat temu 571 odniósł nad zakonem krzyżackim wielkie zwycięstwo król Władysław, zwany od małego wzrostu, Lokietkiem, którego dzieje nasze sławią obok Bolesława Wielkiego i oswobodziciela Wiednia, Jana Sobieskiego, jako najdzielniejszego wojownika i polityka.

Zwycięstwo pod Płowcami było pierwszym walnym ciosem, jaki Polska zadała zakonowi Krzyżaków. Po zwycięstwie pod Płowcami nastąpił drugi, jeszcze śmiertelniejszy cios, zadany Krzyżakom na polach pomiędzy Tannenbergiem a Grunwaldem w roku Pańskim 1410-tym 15 sierpnia. Gdyby był Władysław Jagiełło po zwycięskiej bitwie pamiętał o radzie, jaką król Lokietek udzielił na śmiertelnym już łożu synowi swemu, następcy na tronie Kazimierzowi Wielkiemu, ażeby nie zostawiał Pomorza w ręku Krzyżaków, inaczejby się dzisiaj przedstawiała polityczna karta Europy i innem by dziś było nasze położenie.

Król Władysław Lokietek wiedząc dobrze, jakie mają dla każdego państwa znaczenie brzozi morskie, usiłował na drodze pokojowej odzyskać wydarte Polsce przez Krzyżaków Pomorze. W tym celu przedłożył Lokietek Papieżowi Janowi XXII, przez posła swego Gerarda, biskupa władysławskiego, zażalenie na nieprawne wydarcie Polsce Pomorza przez Krzyżaków, upraszając Ojca św. o wymiar sprawiedliwości.

Papież zamianował komisyą, która rozpoczęła w r. 1320 w Brześciu kujawskim urzędowanie. Przeniósłszy się następnie do Inowrocławia, wydała też komisyą dnia 10 lutego r. 1321 wyrok skazujący zakon na zwrocie Polsce Pomorza i zapłacenie 30 tys. grzywien wynagrodzenia. Krzyżacy, jakkolwiek z reguły swojej obowiązani do posłuszeństwa dla Stolicy Apostolskiej, nie uznali komisyi za prawną i oparli się jej wyrokowi, założwszy z góry protest przeciwko wszystkim jej czynnościom.

Lokietek przekonał się ostatecznie, że na drodze prawnej do celu nie dojdzie i że wszelkie wyroki, nie poparte siłą oręża, pozostaną bez skutku. Pocałował się zatem sposobie do wojny. W r. 1328 wtargnął Lokietek do ziem chełmińskich i Krzyżaków, którzy Kujawy najechali po wtórnie, pogromili. Krzyżacy, ażeby zyskać na czasie i otrzymać przyrzeczoną pomoc ze strony wycich sprzymierzeńców, zawarli z królem polskim zawieszenie broni, w czasie którego miał sąd polubowny króla węgierskiego i czeskiego rozstrzygnąć sprawę i stały pomiędzy Polską i zakonem sprowadzić pokój.

Sąd polubowny nie przyszedł do skutku a czas zawieszenia broni wyczerpali Krzyżacy jedynie na to, ażeby się po upływie jego do tam skutecznego odnowienia wojny przygotować. Zabiegi krzyżackie nie były Lokietkowi, mimo to wysłał do nich poselstwo z propozycją o przedłużenie pokoju.

Krzyżacy byli w tym czasie przysposobieni do walki. Odprawili dumnie wysłańców królewskich i pod wodzą marszałka zakonnego, Dietricha z Altenburga, wtargnęli do pogranicza Polski, maszerując wprost ku Gnieźnie. Planem Krzyżaków było przedrzeć się przez całą Wielkopolskę aż ku granicom Śląska, gdzie chcieli się połączyć z wojskiem króla czeskiego Jana, który podług umowy miał od południa wtargnąć do królestwa polskiego.

Dwa miesiące grasowało Krzyżactwo w najkrutniejszy sposób po całym kraju. Od Nakła z po Sieradza, Kalisz i Łęczycę rozpostarły się agony łupieżców, palące, burzące i mordujące.

Król Lokietek nie ważył się stoczyć rozstrzygającej bitwy, tylko podjazdowymi uderzeniami zarpał, niepokoił i niszczył nieprzyjaciela, a tym-

czasem ścigał ze wszech stron rycerstwo, obwoływał pospolite ruszenie, pomnażał, jak mógł, swe zastępy.

Nadzieje najeźdźców nie ziściły się. Oczekiwany król Jan nie przybył a król Lokietek, wzmocniwszy się znacznie, prześladował nieustannie armią krzyżacką i wielkie niejednokrotnie wyrządzał jej szkody, wszelako nie miał jeszcze odwagi uderzyć na nią całą siłą i zdać wszystko na los jednej bitwy. Dopiero, gdy Krzyżacy wyprowadzili część wojska przodem, z resztą obciążoną zdobyczą powoli się wlekli, napadł na nich dnia 27 września 1331 r. pod Płowcami i okropną zadał im klęskę. Armia krzyżacka została rozgromiona zupełnie; 20 tysięcy Krzyżaków zostało na placu boju.



Król Władysław Lokietek przed bitwą pod Płowcami

Klęska Krzyżaków pod Płowcami.

(Według Naruszwicza).

R. 1331 król Władysław Lokietek złożył ze starostwa, czyli hetmaństwa, Wincentego Szamotulskiego, a syna swego Kazimierza na tem miejscu postanowił: o co on rozgiewany, uciekł do Ludera, mistrza Krzyżaków, do Malborka, namawiając go, aby wojował i pustoszył polskie krainy, chcąc mu w tej rzeczy służyć. Wielkie klęski i bezprawia wynikły z tej zdrady... Lokietek nie wiedząc już jako czynić inaczej, posłał tajemnie do Wincentego i upominać go kazał: aby pamiętając na gnazdo swe, w którym się urodził i wychował, zmiłował się nad strapioną ojczyzną swoją: rozwodzić mu to, że acz Bóg nie zarazem, to przecież kiedyś tedy zemści się tej krwi niewinnej i tych znieważ nad nim... a przeto, żeby uważał swój gniew być niesprawiedliwym, gdyż wolno królówi dać swe komu chce. Gdy posłowie Wincentemu to powiedzieli i przebaczenie królewskie obiecali, westchnął i zapłakał, mówiąc: sto-

dko każdemu mieć ojczyznę! i przyrzekł Krzyżaków odstąpić.

Po takich ułożeniach, wrócił Szamotulski do Krzyżaków, zapewniając o wszelkiem bezpieczeństwie; że król świadomy dobrze ich większości, myślił tylko o porządku cofnięciu się, aby z tak niebezpiecznego kroku swoich wyprowadził. Krzyżacy ufając powieści Wojewody, jako mającego u nich wiary, zaniechali gotowości do boju: a w przedsięwzięciu tylko uprowadzenia za Wisłę niezmiernych plonów z Kujaw, Sieradza i Wielkiej Polski zabranych, poczęli ruszać się z wolna, ile przy nadchodzących już jesiennych niewczasach mogli, do Prus. Otton, Wielki kommandor, z niejakim Reus de Plauen, wyszedł przodem z częścią wojska, dla opanowania Brześcia kujawskiego. Druga część obciążona zdobyczą, ciągnąc ku Radziejowu, zbliżyła się ku wsi Płowcom, czyli Błewo, i tam na noc obozem stanęła. Równiny okoliczne zdadne do wysworu i bitwy jezdnej, w której najbardziej król ufał, determinowały go, aby nie czekając dalej, na tem miejscu spotkał się z Krzyżakami, ile już rozdzielonymi na dwa zastępy.

Dnia 27 września (1331 r.) ze wschodem słońca zbliżył się król pod oboz nieprzyjacielski, gdy jeszcze Krzyżacy spokojnie zasypiali, trunkiem całonocnym rozmarzeni i bezpieczni. Za ostrzeżeniem setników, powstała w ich obozie trwoga, tem większa, że na słowo Wojewody nikt się nie spodziewał, aby Polacy nastąpić mieli. Mgła straszna nie dała królówi korzystać z rozruchu nieprzyjacielskiego. Trąby, kotły i wrzaski żołnierskie słyhać było z obu stron: strony siebie nie widziały. Nieprzyjaciel miał czas do zsyku; a król też, nim przyszło do sprawy, wymowniejszy wiekiem i pracami podjętymi, niżeli w słowa, po krótkim swoich upomnieniu, na czele wojska oczekiwał. Wszakże szanowny monarcha, w bojach zrosły i osiwały, niosąc szereg na ofiarę dobra poddanych, uchylił się kazał, acz ponieważ synowi Kazimierzowi, oddając go pod straż szlachcicowi Nekandzie, herbu Topór, aby w przygodzie śmierci ojcowskiej, miał naród mściciela i obrońcę.

Z rozebraną mgłą, gdy dzień jasny mężów i oręż i losy ich z pomrok wynurzył, ukazał się krzyżacki zastęp, strasy i ścisły. Albowiem komendanci i waleczniejsi bojownicy, żeby się w szkach i związku nie odstępować, do upadłej bronili, łańcuchami, przez pasy puszczonemi, samych siebie powiązali. Z pięciu królewskich hufców poskoczył pierwszy, złożony z nadwornego ludu i przebranego rycerstwa: za nim inne kolejno ze szlachty, z różnych księstw zebrane. A gdy się zmieszały oba wojska, jak Krzyżacy mężnie się bili, tak Polacy, choć od przewyższającej liczby wojska ogarnieni, ostatnich sił, nie cofając kroku, dobywali. Wstąpiła w skrzepłe siedemdziesięcioletniego starca członki, zielona pierwszych lat jedność. Biegi pomiędzy nieprzyjacielskimi szkami król waleczny, zasłaniając się puklerzem od ciosów, a nieczem wzajemnie przeciwnikom zadając razy. Po kilkadziesiąt godzinnych zapasach, gdy Wojewoda obiecaną nie dawał pomocy, i wątpić poczęto o jego wierze, ukazał się on nakoniec, biorąc z tyłu nieprzyjaciela. Świeża moc na zmordowanych i niespodziewana wprawiła Krzyżaków w większą słabość, a dalej w utratę serca, zamieszanie i rozpyskę. Cisnęli ich tym dzielnie nasi, i byłaby już zaraz wygrana, gdyby Otton z Plauenem, uwiadomieni około Brześcia o rozpoczętej bitwie, uciekających swoich nie wstrzymali: za ich nadbieżeniem odnowiła się bitwa, lecz nie długo. Zwycięzcy nie chcieli dać sobie wydrzeć wygranej: Krzyżacy też znużeni drogą, i nie mogąc już do ładu przywieść swoich, podali tył sromotny. Już nie była równa walka, ale rzeź i zabój, mianowicie gdy Teodoryk, marszałek, w głowę cięży, dostał się w niewolę z hrabiami de Plauen i Honstein. Do samego wieczora ścigany

i bity nieprzyjaciół, zasał szeroko trupami pola. Legło wielu braci i niemieckiego rycerstwa, a więcej nierównie innego gminu. Liczba wszystkich strat wynosiła do dwudziestu tysięcy. Z naszych zabito kilkaset, a między innymi znaczniejsi: Żegota z Morawicy, chorąży krakowski; Krystyn z Ostrowa, chorąży sandomirski, syn Prandoty, kasztelan krakowski i Jakób z Szumska, kasztelan żarnowski.

Nazajutrz po bitwie gdy król objeżdżał plac potyczki, znalazł jednego szlachcica, przebitego trzema włóczniami, nad którym gdy się zastanowił, ubolewając, iż wiele cierpiał, odpowiedział mu Floryan Szary (protoplasta hr. Zamoyskich): »Królu! bardziej mnie boli zły sąsiad, niżeli te rany.« Na to Władysław: »Bądź, dobrej myśli, uwolnię cię od tego sąsiedztwa;« i kazał go zawieźć pod namiot dla wyleczenia: gdy żołnierz do zdrowia przyszedł, całą mu tę wioskę kupił, a na pamiątkę enoty rycerskiej, do dawnego herbu, zwanego koźle rogi, trzy włócznie przydał.

Król za przysługę winę Wincentemu odpuścił, i do czi pierwszej przywrócił. Ale rycerstwo mając przeciwko niemu (jako przeciw zdrajcy) serce zakrwawione, rzucili się nań na jednym zjeździe, i niebawem rozsiekali. A tak zapłatę wziął za swój zły uczynek.

Zwycięstwo pod Płowcami nie sprowadziło takich korzyści materialnych, jakichby się można było spodziewać. Zaledwie bowiem Łokietek powrócił do Krakowa, zatrzymała go wieść o napadzie Wielkopolski przez Jana Czeskiego, który w kilka dni po bitwie pod Płowcami od strony śląskiej nadszedł z synem swym Karolem, margrabią morawskim i Poznań oblegać począł. Udało się uprządnąć posłom polskim nakłonić Czecha do ustąpienia z granic Królestwa, ale rozpoczęte z zakonem krzyżackim układy żadnego



Król Władysław Łokietek pociesza rannego rycerza Floryana Szarego.

nie obiecywały skutku. W roku też zaraz następnym uderzyło nowe wojsko zakonne na Brześć kujawski, który po trzydniowym szturmie w samą niedzielę Wielkanocną poddać się musiał. Opanowawszy niebawem inne grody kujawskie, posiedli Krzyżacy całe Kujawy, w których poczęli zaraz tak się zagospodarowywać, jak we własnym kraju, budując twierdze i osadzając w nich swoich komturów.

Utrata Kujaw była najboleśniejszym może ciosem dla Łokietka. Stojący już nad grobem starzec widział udaremnione wszystkie swe usi-

lowania. Z rozpaczliwą odwagą pochwycił raz jeszcze krzepnącą już prawie dłonią za miecz, i ruszył nad Drwęcę do ziemi chełmińskiej, gdzie mu zastąpił drogę wielki mistrz ze znacznym wojskiem. Ale tą razą nie przyszło do starcia. Legat Papieski zapośredniczył zawieszenie broni i sprawa cała zdana została powtórnie na sąd polubowny królów czeskiego i węgierskiego. Król Łokietek powrócił do Krakowa i tu w pierwszych dniach marca r. 1333 skołatan tyłu trudami życie zakończył, licząc lat 73.

Przegląd polityczny.

Węgry a Niemcy. Pisaliśmy przed kilku dniami o skazaniu Niemca Korna przez sąd węgierski na pół roku więzienia za szerzenie niemieckich wkrólestwie węgierskim, jako też o wielkiej wrzawie, jaką z powodu tego wyroku podniosły gazety niemiecko-austriackie i pruskie. Wrzawa ta dotąd nie ustaje. Hakatystyczna »Koeln. Ztg.« oświadcza dzisiaj, że w tej sprawie wyroku, którego padł ofiarą p. Korn, tkwi wielkopolska agitacja, że spór o Morskie oko jest dziełem tejże agitacji i że Węgrzy powinni mieć się na baczności, ażeby im Galicya, rozzuchwala na powodzeniem, nie wydała Spizu.

Trzeba przy tem szczególniejsem wystąpieniu gazety nadreńskiej przypomnieć, że Austro-Węgry na wieść o ułożonym przez Prusy i Rosyą planie podziału Polski zabrały należący do Polski Spiz, poczem dwa wymienione państwa przystąpiły natychmiast do pierwszego podziału Polski.

Odkrycia, jakie zrobiła »Koeln. Ztg.« nie można uważać za zwykły objaw bzik hakatystycznego, jest ono raczej sztuczka dyplomatyczna, ażeby uwagę Węgrów odwrócić od gospodarki wszechniemieckiej i szowinizmu węgierskiego, zaniepokojony agitacją niemiecką, skierować przeciw Galicyi.

To też jakby na komendę, wydana z Kolonii, gazety wszechniemieckie w Austrii odważają się grozić i zapowiadać upadek Austro-Węgier, jeżeli państwo nie poprzestanie prześladować u siebie pionierów wszechniemieczyny. Taka »Ostdeutsche Rundschau« oświadcza nawet bez ogródki, że trójprzymierze trzeszczę zaczyna, i że Węgrzy swem okrucieństwem gotowi wywołać wojnę europejską, bo Rzesza niemiecka nie ścierpi tego, ażeby gdziekolwiek pastwiono się nad Niemcami.

Zdaniem więc hakatyzmu austriacko-niemieckiego, Węgrzy powinni patrzeć spokojnie, jak sprowadzeni przez królów węgierskich koloniści niemieccy organizują groźną falangę pionierów wszechniemieckich. Jeżeli Węgrzy odważą się wystąpić przeciw tej przedniej strażi wszechgermanizmu, który objął w swe ramiona kraje austriackie, a teraz na Węgrzech zapuszcza korzenie, jeżeli oprą się zdradzieckiej agitacji dwóch milionów Niemców, rozsypanych kupkami po całym państwie węgierskiem wzdłuż Dunaju aż do Budapesztu, w Chorwacyi, Siedmiogrodzie i Banacie, jeżeli ośmiela się Węgrzy bronić własnego kraju przeciw germanizacji i ukrócić swawolę nadużywających gościny Niemców — wtedy kwita z tej przyjaźni — i armaty pruskie wjeżdżają w granice Węgier.

Tak oto Niemcy pojmują sojusz swój z Austro-Węgrami.

Równocześnie z hałasem o skazaniu Korna pojawiła się w gazetach wiedeńskich pogłoska, jakoby ambasador niemiecki, książę Eulenburg miał ustąpić, a miejsce jego zająć inny polityk pruski ostrzejszego tonu. Ten to maż przyszłości ma stoczyć z rządem węgierskim walkę zacigłą i powstrzymać go od prześladowania agitacji wszechniemieckiej na Węgrzech.

Czy zdumiewająca ta wiadomość jest tylko balonem, puszczone przez gazety hakatystyczne na zwiały, dla wywarcia wpływu na rząd niemiecki, czy też istotnie opiera się na pewnej wiarogodnej podstawie, o tem dowiemy się prawdopodobnie już w najbliższej przyszłości. Na razie to tylko jest pewnem, że wobec znanej uległości Wiednia dla Berlina, Węgrzy zaczynają w samej Austrii oglądać się za sprzymierzeńcami, ażeby stoczyć walkę skuteczną przeciw żaborczości niemieckiej.

W tej walce opierać się tylko mogą Węgrzy na Galicyi i Czechach, bo takie tylko przymierze sprostać może fali niemieckiej, toczącej się z niesłychaną gwałtownością coraz dalej na wschód, sięgającej aż do rzeki Sawy i granic Rumunii.

Hakatyzm niemiecko-austriacki w dobrej ocenie położenia politycznego pragnąłby za każdą bądź cenę zerwać węzły sojuszu, zagrażającego interesom wszechgermanizmu — i to właśnie pragnienie jest źródłem owej naganki, która po wyroku, wydanym w sporze o Morskie oko, rozpoczęła się w prasie niemieckiej.

Wytrawni politycy peszeńscy będą zapewne mieli dość rozsądku politycznego, aby nie iść na lep intrygi niemieckiej, gdyż tu chodzi o sprawy donioślejsze, niż szmat lasu, trochę skał i dwa jeziora, które tylko, dzięki chciwości niemieckiej, stały się kością niezgody pomiędzy Węgrami a Polakami. Przypuszczać więc można, że Węgrzy zrozumieją całą tę wstrętną komedię. Wspólny interes Węgier, Galicyi i Czech wymaga, ażeby zapomnieć o wszelkich urazach i połączone siłami solidarnie i energicznie budować tamy ochronne przeciw groźnym falom germanizmu.

Wypowiedzenie niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego? Jak grom z pogodnego nieba uderzyła i popłoch rozniósła w Niemczech pogłoska, jakoby rosyjski minister finansów miał Niemcom wypowiedzieć traktat handlowy. Wiadomość ta — zdaniem naszym — jest przedwczesna, ale o tyle znamienita, o ile wykazuje, że Niemcy lekają się Rosyi. Poznańska hakata obrabia tę pogłoskę na wszystkie strony i dowodzi, że puszczone w świat przez »N. Freie Presse« pogłoska nie może być wiarogodną i że ostrze jej nie może być skierowane przeciw Niemcom.

Wahy wice związku Gustawa Adolfa. O którego obradach wczoraj obszerniej pisaliśmy, przesłał do cesarza niemieckiego telegram holdowny, z polecenia monarchy odpowiedział wiceministrem tajny radca Lucanus następującej treści: »Cesarz i król każą podziękować za miły telegram. Jego Cesarza Mość pamięta o wielkiem błogosławieństwie, jakie wypływa z wiernej pracy związku Gustawa Adolfa dla uciśnionych parafii w dyasporye i spodziewa się, że werbująca siła związku przyczyni się także do popierania leżącego mu (cesarza) na sercu ścisłego połączenia ewangelickiego kościoła.« Ażeby zrozumieć ostatni ustęp telegramu cesarskiego, trzeba sobie przypomnieć, że w kościele ewangelickim w poszczególnych krajach Rzeszy niemieckiej nie ma jednności ani pod względem

administracyjno-kościelnym, ani co do zasad wiary.

Manifest generałów burskich (Zobacz wczorajszy Przegląd pol.) nie pozostał bez odzewu. Bogacz amerykański, p. Phipps powiadomił generałów, że oddaje im do rozporządzenia 100 tysięcy dolarów, które mają być obrócone na wsparcie wdów i sierót po poległych żołnierzach burskich w ostatniej wojnie.

Pomiedzy Chinami a Rosyą zawarty został traktat handlowo-polityczny. Wiadomość tę ogłoszono nasamprzód pismu chińskiemu, a za niemi powtarzają ją gazety rosyjskie. Traktat składa się z 12 punktów, korzystnych tak dla Rosyi, jak i Chin.

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zach. w Poznaniu.

W środę dnia 24 bm., tj. w drugi dzień obrad, po mszy św., którą o godzinie 8 rano na intencję Sejmiku odprawił w kościele farnym X. szambelan Wawrzyniak, odbyło się zebranie Sejmiku na starej sali bazarowej.

Na estradzie, z której w górze widniał uwieczony portret pierwszego Patrona Spółek sp. X. Szamara z wskiego, zasiadło prezydium sejmiku wraz z sekretarzem, dalej członkowie Patronatu a przy stole na ten cel przeznaczonym reprezentanci miejscowej polskiej prasy. Udział wzięło 86 reprezentantów Spółek i przyjaciół tych instytucji.

Po wezwaniu do zapisania się w liście obecnych tych delegatów, którzy dnia poprzedniego pełnomocnictw swych nie oddali, odczytał pan marszałek niektóre punkta regulaminu obrad Sejmiku a mianowicie: że tylko te wnioski mogą przyjść pod głosowanie, które na ręce Patronatu przed 1 sierpnia były złożone, dalej, że poszczególne członkowie mogą najwyżej 10 minut mówić, wreszcie, że ewentualne uchwały Sejmiku obowiązują wszystkie Spółki.

Na estradę poproszono obecnego posła p. dr. Ant. Chłapowskiego i następnie podczytał rozpraw p. dr. R. Szymańskiego, który należał do pierwszego komitetu Zjazdu. Ostatni jednak wymówił się dla obowiązków swego zawodu niepozwalających na dłuższy pobyt na zebraniu.

Do Sprawozdania Patronatu zabrał głos wicepatron p. dr. Rzepnikowski, który oświadczył, że, ponieważ Sprawozdanie wydrukowane doręczono Spółkom poprzednio, przeto ograniczy się na kilku uwagach. Wskazawszy na liczbę 1318 załatwionych korespondencji Patronatu, poruszył sprawę Spółki w Siemioniu w Prusach Zachodnich, którą landrat wepwał swego czasu do wydania ksiąg i papierów celem rzekomo zbadania czynności Spółki. Za niewykonywanie nakazu skazało Zarząd Spółki dwukrotnie na kary porządkowe. Na zażalenie do ministra, pomimo, że już rok minął, nie dostała Spółka żadnej odpowiedzi; landrat atoli cofnął karę. Spółka domaga się będzie odpowiedzi na swe zażalenie. Kilka Spółek

niepożyczkowych, które nie rozwijają się wcale, trzeba będzie rozwiązać; to jednakowoż nie po- ciągnie znaczniejszych strat za sobą dla współ- rników. Fakt ten powinien być nauką, że do za- kładania Spółek potrzebną jest należyta rozwa- ga. — Składający depozyta powinno być wię- cej; przybyło tylko 900, tak że ogólna liczba deponentów wynosi 43,986. Mówca radził dal- je powiększać sumy udziałów i funduszu re- zerwowego, sprostował następnie nieprawdziwe wiadomości o rozwoju Spółek w Prusach Zachod- nych, jakie wygłosił kanclerz hr. Bülow, opiera- jąc się na urzędowym sprawozdaniu p. Gosslera, prezesa Prus Zachodnich, w mowie z dnia 13 stycznia rb. co do liczby Spółek w Prusach Zachodnich, wysokości depozytów, udziałów itd., co nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

Zarazem przeciwno twierdzeniu kanclerza, jakoby Spółki służyły jakim innym jeszcze po- bocznym celom prócz ekonomicznych, podniósł mówca uroczysty protest. Nie 126 — jak twier- dził pan kanclerz — lecz tylko 32 Spółki istnieją w Prusach Zachodnich; nie 53 milionów 559,698 marek, lecz tylko 8 milionów 531,000 m. wy- nosiły depozyta Spółek Prus Zachodnich w r. 1901. Dalej nie 2 miliony 869,000 marek, lecz tylko 565,807 m. funduszu rezerwowego miały Spółki. Przesada ta popelniona przez naczelnego prezesa Prus Zach. dziwnie się przedstawia.

W dyskusji zabierali głos: p. dr. A. Chła- powski, polecając budzenie zmysłu oszczęd- ności w społeczeństwie i pobudzenie szeroki- ch mas do składania swych pieniędzy w Spółkach i podejmowanie przedsięwzięciem nadzwyczajnych rewizji w Spółkach; zwy- czajne bowiem rewizje mają więcej charakter informacyjny, nadzwyczajne zaś mają na oku kontrolę prac Spółek. Dalej przemawiał pan dyrektor Więkowski i wicepatron p. dr. Rzepnikowski, który w zasadzie uznał potrzebę nadzwyczajnych rewizji; zwy- czajnych jednak też zaniedbywać nie można. Popierali te wywody pp. delegaci Domagalski ze Żerkowa, dr. Karchowski i J. Kużaj.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Wiosła szlachecka. Proszyska pod Wojcinem w powiecie Sułkowskim ca. 900 morg pod plugiem znako- mitej ziemi, dawniejsza siedziba Mirosławskich a następnie od wielu lat w rękach niemieckich — przeszła drogą kupna na własność firmy Drwęski & Langner, domu bankowo- komisowego w Poznaniu w cenie po 300 mk. za morg — Przepisanie tytułu własności już nastąpiło.

Proszyska oszacowana z dwóch stron przez kolonizacy- a z dalszych dwóch stron przez lasy królewskie, będą rozpa- celowane wyłącznie pomiędzy polskich osadników.

Dotychczasowym właścicielem Proszyski był p. Schmoll. W ostatnim numerze na miesiąc wrzesień niem. czasopisma rolniczego „Landwirtschaftliche Maschinen und Gerathe, Monatschrift für Fabriken u. Handlungen landw. Maschinen” wychodzącego w Atern, znajduje się zna- mienny artykuł z Warszawy, który w tłumaczeniu brzmi: „Do Bürgela czasopisma przemysłowego i handlo- wego pisał z Warszawy: Jak to już dawniej donosiłem, nie ma w Król. Polskim dla firm niemieckich żadnego do zro- bienia interesu, co poświadczy także ta cała masa podróż- nych, którzy tu co rok z Niemiec przyjeżdżają. Panowie ci sprzedają albo nadzwyczaj mało albo zupełnie nie. Na prowincji jest pod tym względem jeszcze gorzej, aniżeli w Warszawie — i tylko czas może tu jakieś wyrównanie (po- lepszenie się stosunków przyp. tłum.) spowodować. Fabry- kanci niemieccy mogą stracone pozycje, tylko przez ściśle jednolite postępowanie (nur durch geschlossenes Vorgehen) i nadzwyczajne wykonanie ewentualnych zamówień, napowrót odzyskać. — Dobrzeby było, gdyby niemieccy fabrykanci załatwianie i pośrednictwo swych interesów w Król. Polsk. powierzali wyłącznie domom komisijnym ni- mieckim a nie polskim, jak to w ostatnim czasie nieraz miało miejsce.

Polacy agituja bowiem przeciwko wszystkiemu, co jest niemieckie, tak, że te firmy w Niemczech, które zastępstwa swoje w Król. Pol. powierzyły domom komisijnym pol- skim, a nie niemieckim, sądząc, że przez to poprawia swoje interesy, mocno się na tym zawiodą.

Właśnie w chwili obecnej potrzebuje agent niemiecki w Król. Pol. więcej, niż kiedykolwiek poparcia ze strony swych domów niemieckich i jeśli go nie znajdzie, to już dla samej potrzeby zabezpieczenia swej egzystencji wpadnie w otwarte ramiona firm angielskich, belgijskich lub au- stryjskich. A jeśli nawet agent niemiecki opuści ni- mieckiego dostawcę, to w takim razie ostatni tem trudniej potem znajdzie dostęp do polskiego interesu.

W artykule powyższym poboczną na upadek handlu maszynami niemieckimi z Królestwem Polskim; ostrze zaś wymierzone właściwie przeciwko agentom polskim, do których stara się autor nieznany wzbudzić niechęć i brak za- ufania u wielkich przemysłowców niemieckich.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo nazywne „Harmonia” w Inowrocławu.

Dzisiaj, w piątek, dnia 26 bm. o godzinie 8 wiecz. lekcy muzyki smyczkowej.

Przybyło wszystkich członków czynnych i u- czni bardzo pożądanie. Zarząd.

Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławu.

Lekcy śpiewu odbędzie się dziś, w piątek, dnia 26 go b. m. o godzinie 9tej wieczorem na białej sali Hotelu Basty.

Uprasza się o punktualne przybycie i jak naj- liczniejszy udział.

Cześć pieśni! Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Inowrocławu.

Ćwiczenia gimnastyczne odbędą się dziś, w piątek, o godzinie 9tej wieczorem na sali hotelu p. Schendla.

W wszystkich tych drużach, którzy się na członków czynnych zapisali i się za takowych

uważają, wzywa się niniejszem, aby też regularnie i punktualnie na ćwiczenia się stawiali.

Czolem! Naczelnik.

Liżkowo. Posiedzenie Kółka rolniczego Liszkowskiego odbędzie się tutaj w niedziele dnia 28 września o godzinie 3 po poł.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Mo- gile.

Łaskawym druhom ćwiczącym przypominam podjęty

dobrowolnie obowiązek uczęszczania regularnie i punktual- nie na ćwiczenia gimnastyczne.

Ćwiczenia odbywają się co poniedziałek o godzi- nie 9tej wieczorem w hotelu „Monopol”. Kto się z ćwiczą- cych trzy razy z rzędu bez poprzedniego uwezwienia na lekcy się stawi, będzie bezwzględnie z listy ćwiczących skreślony, a ponieważ ustawy „Sokoła” każdego członka niżej 25 lat do uczęszczania na lekcy gimnasty- ki zobowiązuje, zarazem też z listy członków „Sokoła”.

Czolem! St. Zbychowski,

naczelnik.

Towarzystwo Śpiewu w Pakoście urządza dnia 28go bm. wieczorem o godz. 7mej jak w drugą rocznicę założenia na sali p. Hegemanna koncert z współ- udziałem inowrocławskiego Tow. muz. „Harmonia” z na- stępującym programem:

1) Deklamacja: „Marsz pogrzebowy”. 2) Śpiew To- warzystwa: „Do pieśni”. 3) Monolog: „Przez dziurkę od klucza”. 4) Śpiew: Solo. „Skrypiki — Swaty”. 5) Kon- cert. 6) Duet kotów (nowość). 7) Monolog I i II. 8) Kon- cert. 9) Przedstawienie amatorskie: „Pokoik Zuzi”. 10) Śpiew Towarzystwa: „Wiatr wionął szumiąc” i „Gdzie do- mek mój?”. 11) Na zakończenie: Monolog do polonoza. Oprócz tego przewidziano rozmaite humorystyczne nie- spodzianki.

Wstępne wynosi: miejsce rezerw 2 mk., I miejsce 1,50 mk., II miejsce 1 mk., miejsce do stania 50 fen.

Po koncercie zabawa z tańcami, a o godz. 1szej współ- na kawa.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu habimajsko-międzyrzeckiego odbędzie się we Wolsztynie dnia 28 bm.

Wiec polski w Duisburgu odbędzie się w nie- dziele, dnia 28 września o godzinie 3 po południu na sali p. Karola Jaekel (Friedrich-Wilhelmsplatz, narożnik ul. Son- newall), przystanek kolei elektrycznej. Omawiane będą ważne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, a wiadomo, że położenie pod wielu względami jest bardzo smutne.

Związek Polaków.

Kończy się kwartał!

Czas więc odnowić przedpłatę!

Przedpłata ćwierćroczna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygo- dniowym „Piast”, wynosi w miejscu:

1,25 m. na kwartał bez odnoszenia.

1,45 m. „ z odnoszeniem do domu.

Na poczet wynosi:

1,25 m. na kwartał bez odnoszenia.

1,65 m. „ z odnoszeniem do domu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

W uzupełnieniu wczorajszego opisu po- chowanie serca ś. p. kardynała Ledóchowskiego w Gnieźnie, donosi „Lech”, że mary ze srebrną puszką, nieśli XX. kanonicy Spors z Gniezna i Mesz czyński, kapłan ś. p. Kardynała z Rzy- mu, obecnie w Poznaniu. Końce całunu trzymali panowie Józef Kościelski na Miłosławiu i hrabia Żółtowski na Nekli. Za tru- mną postępowali obywatele ziemscy ze swemi rodzinami, przybyli z rozmaitych stron Księstwa, oraz delegacja miasta Gniezna z po- słem Grabiskim na czele.

Posiedzenie (tut. rady miejskiej) odbyło się w środę, dnia 24 bm. o godz. 4 1/2 po południu na sali szkoły elementarnej przy ulicy św. Jerzego. W zebraniu wzięło udział 18 radnych, przewodniczył obradom zastępca prze- wodniczącego p. Volkman. Radny p. Sandler dał pogląd za rok obrotowy etatu miejskiego 1901/02 i wyrażając się dodatnio o stanie finansów miasta, który się poprawił wskutek oszczędności, jakie zaprowadzono. Ogólny dochód wynosił 697,585,13 m., rozechód zaś 588,531,40 m., tak, że dnia 1 kwietnia było nadwyżki w kasie 19,053,73 m.

Nie za- płacono 15,00 m. procentów do kasy i 6,800 m. podatków gminnych. Opłaty za miejsca sprzedaży na targu przy- nosiły 3000 m. więcej; także dochód z gruntów był o 2000 marek większym. Z całej sumy 445,000 m. podatków zano- towanych w etacie, wpłynęło tylko 403,000 m. Oszczędności poczyniono znaczne, a mianowicie w dziale pensji: 9000 m. w kwocie powiatowej 6,300 m. na oświetlaniu ulic 5000 m., na funduszu dyspozycyjnym zebranych radnych, proponowa- nym do wysokości 10,000 m., a 8,300.

Koszta na szkołę elementarną wniosły 40 0 m. więcej, aniżeli przewidziano w projekcie. Podpada także, że do- chód od bydła, białego i różnego tutejszego, znacznie się cofnął: wynosi bowiem o 5,000 m. mniej, aniżeli przewidziano w etacie.

Dalej mówił p. S. o projektowanym wystąpieniu miasta z kasy prowincjonalnej dla wdów i sierót po urzędnikach. Po założeniu powyższej kasy roku obrotowego 1889-90 przystąpić musiła do niej także tutejsza administracya gminy; z początku było zapisanych do kasy wdów i sierót 13 urzędników; składki wynosiły 6 proc. od dochodu czyli o- gółem 1500 m. Obecnie należy do niej 30 urzędników, któ- rych składki wynosiły 4000 m. Narzuca się obecnie pytanie, czy by nie było korzystniejszym dla miasta przejąć na sie- bie koszt utrzymania wdów i sierót, kiedy w razie powie- kszenia się liczby urzędników opłaty staną się coraz większe. Wystąpienie z kasy wdów i sierót doradzał — rozwodził się mówca — także pierwszy burmistrz p. Treinies po otrzy- maniu informacji z „odnośnego” działu administracyi prowincjonalnej. Dotychczas zapłacono w składkach 30,496,21 m. kasie, która wypłacała wdowom i sierotom po urzęd- nych około 16,500 m. Mogłaby też kasa nadwyżkę, powstałą ze składek wpłaconych, zwrócić miastu.

Zebranie zgodziło się na przyjęcie wniosków komisji finansowej, oraz referenta, które są następujące: ażeby wy- słać prośbę do magistratu o cięciu doniesienia z dniem 1-go października kasie wdów i sierót o zamierzonem wystąpie- niu z tejże dnia 1-go kwietnia 1903 r., powtórze ażeby ma- gistrat przedłożył statut miejscowy dotyczący utrzymania przez miasto wdów i sierót po urzędnikach w tej osnowie, by położenie interesowanych osób się nie pogorszyło wsku-

tek wystąpienia z kasy prowincjonalnej, i po trzecie, ażeby magistrat rozpoczął układy z kasą prowincjonalną o wy- płacenie nadwyżki pozostaje po wypłaceniu zapomóg.

W sprawie wydzierżawienia miejskich gruntów przema- wiał referent p. Dobrosiński, którego wnioski zostały przyjęte. Zgodzono się na wydzierżawienie łąk 90 i 91 w Mątwach za 30 m. rocznie posiedzielielowi p. Peigertowi z miejscowości Tomaberg, oraz łąk 98 do 101 i 106 za 50 m. rocznie, i zarazem parcele 12, 13, 14 za 174 m. Za rolę po- łożoną przy ul. św. Ducha obszaru 21 i morgi ma płacić p. Stöbe 46 m. dzierżawy.

Co do sprzedaży pewnej części drogi tutejszej ko- palni soli, to zakomunikował ref. p. Wetteke, że magistrat zgodził się na sprzedaż za cenę 1000 mk.; kopalnia także na to przystała. Według referenta część tej drogi miejskiej nie jest wcale potrzebna kopalni, chyba, że się pod nią znaj- dują pokłady gipsu. Wówczas droga powinna więcej przy- nieść. Wywody referenta poparł p. dr. J. Krzymiński, a p. Jedusiński zwrócił uwagę, że w interesie miasta należy drogi nie sprzedawać, gdyż nią tylko można dojechać do przystanku projektowanego, który ma powstać nad koleją kruszwicą.

Zabierali jeszcze głos pp. Hendelsohn, dr. Krzymiń- ski, Wetteke, Schreiber, Dobrosiński i pierwszy bur- mistrz p. Treinies.

Ostatecznie odrzucono wniosek i postanowiono drogi nie sprzedawać.

Na tem wyzerpał się porządek obrad; następnie od- było się posiedzenie tajne.

Na literata „Śierp-Polaczka” w Rydgoszczy złożyli:

N. N. w lokalu Górnego 1 m.

Razem złożono: 66,25 m.

Bóg zapłać za datki dla biednego starca! Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Wykaz opłat za dołączenie domów do kanalizacyi za r. 1902 wyłożono w tutejszym biurze miejskiem podatko- wem od dnia 26 września do dnia 10 października k. r. b. Założę można protest przeciwko nalożeniu za wielkich opłat w przeciągu 4 tygodni po ostatnim dniu ter- minu wyłożenia powyższego wykazu.

Biuro kasy tutejszego gimnazjum jest wskutek przeprowadzki zamkniętem od soboty dnia 27 b. m. aż do poniedziałku dnia 29 b. m. włącznie. Od wtorku dnia 30 b. m. znajdować się będzie biuro kasy gimn. przy ul. św. Jerzego nr. 34.

Strzelno. W przeszły wtorek poranił robotnik Hart- wig, oddany nałogowi pijanstwa, siekierą wdowę Kelm, któ- ra podczas przewożenia do lazaretu zmarła w drodze. Za- bójca sam się oddał w ręce policyi.

Na jarmark sprzedano tutaj wiele bydła, za które płacono wysokie ceny.

W szkołach elementarnych tutejszego powiatu zaczynają się wakacje jesienne w poniedziałek dnia 29 września, a kończą się dnia 26 października.

Rogowo. Onegdaj wieczorem obserwowano tutaj bardzo rzadkie zjawisko na niebie; przy pełnym świetle księżyca, ukazała się tęcza na niebie w słiznych barwach; można było rozróżnić dokładnie kolory czerwony, pomarań- czowy i niebieski. Widok jeszcze stał się piękniejszym gdy się ukazała jeszcze tęcza poboczna w kształcie bła- dego łuku. Wielu nie wiedząc o możliwości powstawania tęczy przy blasku księżyca, z wielkiem zadziwieniem spo- glądało na to rzadkie zjawisko przyrody.

Szamoty. Przedwczoraj aresztowano tutaj dwie osoby, które sprzedawały znaczki na zabezpieczenie się od niezdolności do pracy i od wypadków; są to podobno Leon Grabia i robot. St. Michalski z Poznania. Przy rewizji ści- ślejszej znaleziono u nich znaczków za 18,60 m.

Środa. Kolej wązkotorową ząd do Koby- łopolia otwarto w tych dniach dla ruchu osobowego i to- warowego.

Egzamin złożyli w Hainichen pp. Franciszek Sko- raczewski z Bagateli i p. Alfred Saenger z Łodzi na in- żynierów-mechaników, a w Altenburgu z elektrotechniki p. Zbigniew Taczanowski.

Podwyższenie cla o 50 fen. za zboże zagraniczne po nad projektowaną przez rząd opłatę przyrzekł podobno według gazety „Freis. Ztg.” kanclerz hr. B. Bülow agrar- yzom niemieckim, na co atoli nie miał uzyskać przyzwolenia cesarskiego. Gazeta „Nordd. Ztg.” uważa tę pogłoskę za zmyśloną.

Św. p. Franciszek Salezy Lewenthal, znany wydawca warszawski, długoletni wydawca „Kłosów” zmarł przedwczoraj w Wiesbaden.

Łów. Koncert Maryi Kozłowskiej, znanej artystki opery, odbył się w niedzielę, 21 b. m., w sali Domu naro- dowego. Był to pożądanym występ. W koncercie, która w tym tygodniu wyjeżdża na występ do Anglii. W kon- cencie niedzielnym wzięła udział pianistka p. Lud- o-mira Dubiska, ukazując się po raz pierwszy na estradzie łwowskiej. Urządzeniem koncertu zajęła się agencya Tow. muzycznego.

Wybuch wulkanu Soufrière na wyspie św. Wincen- tego nastąpił znowu w przeszły poniedziałek. Z daleka wi- doczny był wielki płomień, wybuchający z otworu góry o- gniastej z ogromnym hukiem; spodziewać się można znowu wybuchu lawy.

Kalendarz. Jutro, w sobotę, dnia 27 września, Przeniesienie św. Stan. — w kalendarzu słowiańskim Pa- miana.

HUMORYSTYKA.

Prawdę mówię.

— Dla czego proste wino czerwone sprzedajesz pan

drożej od białego?

— Bo wodę mam darmo, a za farbę muszę płacić.

Począł w swoim rodzaju.

Handlarz drzewa opowiada swoje wrażenia z podróży: — Trudno o więcej poetyczną okolicę, proszę pań! U stóp moich dolina, a nademną dwa tysiące morg na wzgórzach pysznego budulcowego lasu; sztuka najmniej po 200 do 300 m.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

BYDGOSZCZ, dn. 25 września. (Sprawozd. izby handlowej) Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 000 000 mk., nowy towar 142-150 marek. Zyto, podług jakości 115-128 mk. Jęczmień, podług jakości 114-120 marek. Dobry towar słodowy 122-134 mk. Groch na pasze 145-150 mk., groch do gotowania 180-185 marek. Owies 125-140 m.

POZNAŃ, dn. 25 września.

Pszenica, dobra 157,— mk., średnia 147,— mk.

Zyto, dobre 131,— mk., średni 121,— mk.

Jęczmień, dobry 130,— mk., średni 120,— mk.

Owies, dobry 138,— mk., średni 126,— mk.

Uspokojenie: spok.



Dnia 24 września o godz. 2-giej po poł. zakończyła życie doczesną w Wszedniu, po długich i ciężkich cierpieniach, w 58 roku życia, pobożna i przykładna śmiercią, opatrzona św. Sakramentami sp.

Magdalena Blaszk.

Ekspartacya odbędzie się w niedzielę, 28 bm. o godz. 2-giej po poł. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek o godzinie 8-mej rano. (2796)

W smutku pogrążona

Familia.

Wszedź, 25. 9. 02.

Bekanntmachung.

Am 27. d. Mts. ist die Offenhaltung der Verkaufsstellen bis spätestens 10 Uhr Abends und am 30. d. Mts. ist die unbeschränkte Beschäftigung der Gehilfen, Lehrlinge und Arbeiter in offenen Verkaufsstellen pp. zulässig. 2799

Inowrazlaw, d. 24. 9. 02.
Die Polizei-Verwaltung.
KOLLATH.

Modne kostiumy damskie

dobrze leżące i tanto wykonuje (2637)

Maryna Maciolek.
ul. Solankowa 2. II piętro.
Uczennice przyjmują i kroju udzielają.

2 pisarzy

do gospod. podw. i prowadzenia ksiąg, biętych w piórze i rachunk. potrzebuje od 1 paźdz. rb.

Dom. Orłowo

p. Plusnitz, Wpr.
Pensyi na początek 450 msk. (2793)

Włodarza

samotnego, opatrzonego w dobre świadectwa przyjmie

Probostwo Góra

p. Radewitz.
Od 1-go października prze-prowadzitem się " ulicę Staro Poznańską 61 parter. Skrzypczyński, kucharz prywatny. (2797)

2 zdolnych czeladników

na meble znajduje stale i korzystnie zajęcie u (2758)
W. Kornaszewskiego,
Strzelno, Rynek.

Wóziki dla dzieci
w wielkim wyborze.



Wielki skład
triumf meblowych i z drzewa.

Jeden lub dwa pokoje meblow.

od frontu, z osobnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem lub bez, każdego czasu do wynajęcia. Zgłoszenia do Dzien. Kuj. pod nr. 2800.

Czeladnika i ucznia

stolarskiego na roboty budowlane potrzebuje (2792)
Franciszek Gacka,
mistrz stolarski Gąsawa.

2 czelad. stolarskich

potrzebuje zaraz (2801)
K. Cerkaski, mistrz stol.
ul. Krzyżowa 26.

Młody pomocnik

znajdzie miejsce w handlu korzennym od 1-go paźdz. rb. Zgłoszenia z dołączeniem kopii świadectw przyjmie ekspedycya Dziennika Kujawskiego pod nr. 2764.

Uczeń

potrzebny do pierwszorzędnego handlu korzeni i destylacji na prowincyi; mogą się i tacy zgłosić, którzy dla ważnych powodów nauki gdzieś indziej nie dokonali. Zgłoszenia za pośredn. Dziennika Kujaw. pod nr. 2765.



Wskutek zaprzestania paszenia na pastwiskach z dniem 1 października mam zaraz na sprzedaż: **80 sztuk** ładnych 3-letnich holenderskich

woleców,

ważących około 10 ctr. i **75 sztuk**, ważących po 850—900 funtów.

Dla pospiechu upraszam o bezzwłoczne obejrzenie. (2787)

Max Kronheim
we Wystruciu (Insterburg O. Pr.)

Ucznia, Ucznia

syna uczniowych rodziców przyjmie zaraz do składu korzeni, rzeźnictwa i wyrobów młyn, cygar i destylacji. (2675)

Wł. Kamiński,
ul. Farna 5.

3 pomocników
uczni przyjmie (2773)
M. Rzymkiewicz,
mistrz siodlarski
w Witkowie.

chcęgo się wyuczyć dokładnie rzeźnictwa i wyrobów młyn, cygar i destylacji. (2786)

Jan Smierczalski,
Labiszyn.

Jutro w sobotę sprzedawaną będzie w tutejszej rzeźni młoda, tłusta (2802)
wolowina w surowym stanie.

W Woli wapowskiej. poczta Papros a stacya Kruświca mamy jeszcze do sprzedania 1 dom z pięknym ogrodem warzywnym, szparagabią i sadkiem, 40 mórg roli i 33 mórg łąk przy wpłacie 4000 msk. (25 mórg łąk mogą pozostać dla nas).

W Bronisławiu p. Strzelnem jest jeszcze jedno kompletne gospodarstwo, w obszarze c. 80 mórg, w tem 14 mórg pięknych łąk przy wpłacie 8 do 9000 msk. (2785)

Adres:

Bank Parcelacyjny.

Posen, Victoriast. nr. 12.

Dobrowolna sprzedaż!

Posiadłość p. J. Tylocha w **W. Opokach**, obejmującą 74 mórg ziemi buraczanej, z dobrymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, oraz z oberżą dobrze prosperującą, zamierzam sprzedać w całości albo w parcelach

w poniedziałek, dnia 29 września 1902

o godz. 10 przed poł. na miejscu. (2779)

Warunki kupna są bardzo korzystne.

Hermann Dann
w Toruniu.

Inowrocław.

B. WOJKOWSKI,

Fryderykowska 38.

Wielki skład gotowej garderoby męskiej i dla chłopców.

Na sezon jesienno-zimowy polecam:

Ubrania męskie zakietowe - - -

Nadzwyczaj starannie i elegancko odrobione **ubrania** z dobrej i trwalej materii czysto welnianej - - -

Paletoty zimowe, gładkie, szewiotowe i z krymerku we wielkim wyborze - - -

Jupy (zakiety) z ciepłą podszewką - - -

Spodnie zwyczajne, w buty i do konnej jazdy li tylko z dobrych, praktycznych i trwałych materiałów - - -

już od Mk. 10,00.

od Mk. 18,00—30.

już od Mk. 12,00—35.

już od Mk. 6—18,00.

już od Mk. 2,50—10.

Bardzo korzystny zakup towarów, dozwala mi stawić czoło wszelkiej konkurencji.

Olbrzymi wybór w ubrankach i paletocikach dla chłopców!

Tanio!

Rzetelnie!

Tanio!

Wielki wybór w materjach na ubrania, paltoty, spodnie, burki, płaszcze.

Skład sukna!

Na sezon polecam gustowny wybór nowości niemieckich, angielskich i franc.



Pracownia eleganckiej garderoby męskiej podług miary



pod kierownictwem pierwszorzędnego rutynowanego krojczego.

Wszelkie zamówienia wykonuję starannie, elegancko i pod gwarancją dobrego leżenia podług najnowszych żurnali.

Krój wielkomiejski! — Ceny tanie!

Nakładem i czcionkami „Dziennika Kujawskiego” Sp. z o. p. w Inowrocławiu.